

OD REDAKCJI

PRZYPADEK?

Powiedzenie Blaise'a Pascala, że gdyby nos Kleopatry był krótszy, to świat byłby inny¹, wskazuje nie tylko na rolę romansów w polityce, lecz także na potęgę przypadku w dziejach. Przekonał się o tym współczesny Pascalowi Oliver Cromwell, który – marząc o panowaniu nad Europą – został pokonany przez ziarnko piasku w moczowodzie². Jeśli jednak przypadek ma tak wielkie znaczenie, to światem rządzi chaos.

Drugą skrajnością jest idea absolutnej konieczności, zgodnie z którą nikt nie uniknie swego losu, jeśli zatem komuś pisane jest zabić ojca i ożenić się z własną matką, to bez względu na to, dokąd ucieknie, zabije ojca i poślubi matkę. Zgodnie z tą ideą złudzenie wolności wynika jedynie z nieznamośności przyczyn, które nami sterują. Takiego poglądu na płaszczyźnie filozoficznej bronił Kubuś Fatalista, przekonując, że w świecie zdarza się zawsze wszystko – i tylko to – co zostało od wieków zapisane w niebie³.

Stanowiskiem pośrednim jest pogląd, zgodnie z którym pewne zdarzenia przypadkowe inicjują szeregi nieuchronnych skutków. Literackim tego obrazem może być wylanie oleju przez Annuszkę, które doprowadziło do śmierci Berlioza. Zadufany w sobie literat-racjonalista poślizgnął się na mokrej drodze i wpadł pod tramwaj, w ostatniej chwili życia przekonując się, że nikt nie uniknie swego losu. Wprawdzie wszystko wyglądało na „głupi zbieg okoliczności”⁴ lub szatańskie żarty, to jednak było skutkiem nie tylko przypadku, lecz także konieczności.

¹ Por. B. P a s c a l, *Myśli*, 180, tłum. T. Żeleński (Boy), Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1989, s. 104.

² Por. tamże, 221, s. 126.

³ Zob. D. D i d e r o t, *Kubuś Fatalista i jego Pan*, tłum. T. Żeleński (Boy), Książka i Wiedza, Warszawa 1994.

⁴ Por. M. B u ł h a k o w, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2002, s. 62.

„Przypadek”, należąc do najbardziej wieloznacznych terminów filozoficznych⁵, odgrywa kluczową rolę również w innych dziedzinach, takich jak fizyka, biologia, historia, socjologia czy statystyka⁶. Równie doniosłą rolę odgrywa pojęcie przypadku w religii i etyce, okoliczności bowiem wpływają na moralną ocenę czynu. W podstawowym sensie jednak przypadek ma charakter metafizyczny, oznacza wszak zdarzenie, które nie ma przyczyny, wobec czego nie sposób go zrozumieć ani wyjaśnić⁷, co pozwala wątpić o istnieniu kosmicznego ładu. Arystoteles definiował przypadek ostrożniej, uważając go za coś, co się zdarza nie zawsze i nie z konieczności, nie jest więc zjawiskiem typowym, lecz niecodziennym, polegającym na przecięciu się różnych ciągów przyczynowych⁸. Z tego powodu nie może być przedmiotem nauki, która obejmuje zjawiska typowe i dające się przewidzieć. Z punktu widzenia panlogicznych modeli świata, rozwijanych w nowożytności, tak rozumiany przypadek jest czymś irracjonalnym, w związku z czym należy wykluczyć samą jego możliwość. Przypadek można też rozumieć w słabszym sensie, widząc w nim zdarzenie, które wprawdzie przeczy prawom przyrody, jest jednak na tyle rzadkie, że można je zignorować, nie zakłóca bowiem biegu świata (choć może wydawać się bezcelowe)⁹.

Współcześnie przypadek ma konotacje pozytywne, filozofowie widzą w nim bowiem niezbędny czynnik rozwoju świata. Chociaż prawa przyrody nie są konieczne, tylko przygodne, to jednak nie tracą z tego powodu zasadniczej stabilności¹⁰. Pojedyncze zdarzenia niezgodne z prawami przyrody nie powodują chaosu właśnie dlatego, że są rzadkie; jako nietypowe nie zakłócają bowiem biegu rzeczy. Wprawdzie nie ma gwarancji, że przyszłe zdarzenia będą podobne do minionych (w świecie dopuszczającym przypadki może zdarzyć się dosłownie wszystko), to jednak p r z y p a d k i e m może być i tak, że świat pozostanie

⁵ Por. J. K o t a r b i ń s k a, *Analiza pojęcia przypadku. Przyczynek do słownika filozoficznego*, w: *taż, Zagadnienia z teorii nauki i teorii języka*, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa 1990, s. 59. Por. też: D. Ł u k a s i e w i c z, *Opatrzność Boża, wolność, przypadek. Studium z analitycznej filozofii religii*, Fundacja „Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii” – Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze” – Kolegium Filozoficzno-Teologiczne Polskiej Prowincji Dominikanów, Kraków–Poznań 2014, s. 363.

⁶ Zob. A. E a g l e, *Chance versus Randomness*, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/spr2021/entries/chance-randomness/>.

⁷ Por. Ł u k a s i e w i c z, dz. cyt., s. 376, 387.

⁸ Arystoteles rozważa zjawiska przypadkowe w kontekście trafu (samorzutności) (por. A r y s t o t e l e s, *Fizyka*, 195 b – 198 a, tłum. K. Leśniak, w: *tenże, Dzieła wszystkie*, t. 2, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa 1990, s. 52-57.

⁹ Por. Ł u k a s i e w i c z, dz. cyt., s. 388, 391n.

¹⁰ Zob. Q. M e i l l a s s o u x, *Potencjalność i wirtualność*, tłum. P. Herbich, „Kronos” 2012, nr 1, s. 5-18.

stabilny. Mówiąc przewrotnie, przypadkiem może się zdarzyć tak, że żaden przypadek nie nastąpi¹¹.

W zdarzeniach przypadkowych można również upatrywać czynnik gwarantujący rozwój przyrody. Jak bowiem argumentuje Michał Heller, przypadek jest nie tylko przewidywalny, lecz także obliczalny, wobec czego można oszacować prawdopodobieństwo jego pojawienia się w świecie. Zdarzenia przypadkowe nie są zatem bezcelowe, lecz służą rozwojowi przyrody, zwłaszcza że dochodzi do nich w miejscach nieprzypadkowych¹². Stwierdzenie to nie jest jedynie zgrabnym paradoksem, lecz wskazuje, że w przyrodzie jest dokładnie tyle wolnych miejsc, ile trzeba, aby prawa fizyki mogły rządzić zachodzącymi w niej procesami¹³. Inaczej mówiąc, przypadki są konieczne właśnie dlatego, że dzięki nim system przyrody może działać sprawnie i mogą się w nim pojawiać nowe zjawiska¹⁴. W ten sposób świat jawi się jako struktura złożona, wykraczająca poza dychotomię chaos-determinizm, ostatecznie bowiem to, co jest przypadkiem z uwagi na jedne prawa fizyki, okazuje się naturalnym skutkiem działania innych praw fizyki¹⁵. Z perspektywy moralnej zaś można dodać, że przyroda ma taką strukturę, aby umożliwić działanie wolnej woli¹⁶.

Dostrzegając rolę przypadku w ludzkim życiu, należy unikać teleologii zorientowanej na człowieka¹⁷, trudno bowiem sądzić, że przyroda ma strukturę matematyczną tylko dlatego, żeby ludzie mogli realizować swoje cele. Z drugiej jednak strony nie sposób pominąć egzystencjalnego wymiaru zdarzeń przypadkowych, które decydują niekiedy o naszym życiu

¹¹ Zob. tamże.

¹² Por. M. Heller, *Filozofia przypadku. Kosmiczna fuga z preludium i codą*, Copernicus Center Press, Kraków 2011, s. 177-185. Bardzo dobre omówienie poglądów Hellera zawiera artykuł Dariusza Łukasiewicza (zob. D. Łukasiewicz, *Przypadek i prawdopodobieństwo a zagadnienie opatrności Bożej w filozofii przypadku Michała Hellera*, „Filo-Sofija” 2014, nr 2(25), s. 197-207).

¹³ Por. Łukasiewicz, *Przypadek i prawdopodobieństwo...*, s. 204.

¹⁴ Por. tamże.

¹⁵ Por. Heller, dz. cyt., s. 103.

¹⁶ „Przypadki są niezbędne do tego, aby w przyrodzie pojawiały się nowe zdarzenia i nowe byty (w tym ewolucja kosmiczna i biologiczna) oraz są objęte zamysłem Boga, który jest zamysłem matematycznym, gdyż pojęcie przypadku jest poprzez związek z prawdopodobieństwem i prawami fizyki pojęciem matematycznym. Przypadek jest więc doskonale wkomponowany w «Wielką Matematyczną Matrycę». Co więcej, ta wielka matryca matematyczna, jeżeli odwołać się do tez teologii moralnej, musi być taka, żeby wolna wola była możliwa w obrębie wszechświata”. Łukasiewicz, *Przypadek i prawdopodobieństwo...*, s. 204. Heller odrzuca fatalizm teologiczny, w myśl którego wszechwiedza Boga determinuje wszystkie zdarzenia przypadkowe i ludzkie wolne wybory. Zdaniem Hellera bowiem Bóg zna przyszłe zdarzenia przypadkowe (wolne) właśnie jak o przypadku (wolne) (por. tamże, s. 205).

¹⁷ Por. tenże, *Opatrzność Boża, wolność, przypadek*, s. 373.

lub śmierci. Jeszcze dwieście lat temu przecież istnienie każdego z nas było wysoce nieprawdopodobne, zwłaszcza jeśli nasi dziadkowie czy pradziadkowie znaleźli się na frontach wojennych, gdzie mogli bezpotomnie zginąć. Z kolei z dzisiejszej perspektywy może się wydawać, że wszystkie wydarzenia dziejowe przebiegały dokładnie tak, abyśmy to właśnie my pojawili się na świecie. W ten sposób szereg następujących po sobie przypadków można zinterpretować w duchu historycznej konieczności.

Równie ważną rolę odgrywają przypadki spotykające nas w życiu od chwili przyjścia na świat. Gdyby wszak ktoś nie zmienił terminu swego lotu, to nie zginąłby w katastrofie, mogąc nadal żyć. Ktoś inny z kolei, gdyby nie poszedł na imieniny do znajomych, to nie spotkałby miłości swego życia i nie doczekałby się wspaniałych dzieci i wnucząt. Możliwe, że miałyby inne dzieci czy wnuki, te jednak, które żyją obecnie, nigdy nie pojawiłyby się na świecie. Przykład ten pokazuje, że najmniejszy drobiazg – niczym nos Kleopatry – może zmienić bieg świata¹⁸. Wprawdzie przypadek wydaje się niekiedy uroczą przygodą, to jednak może również czyjeś życie zrujnować. Nie dotyczy to jedynie katastrof w postaci nagłej i niespodziewanej śmierci bliskich osób w nieprzewidzianym wypadku, lecz także wydarzeń z pozorów szczęśliwych, jak olbrzymia wygrana na loterii czy nagła sława, którą trudno udźwignąć. O ile jednak za wydarzenia niszczące nam życie obwiniamy zły los, na który nie mamy wpływu, o tyle w szczęśliwym zbiegu okoliczności wolimy widzieć własne zasługi. Tymczasem w obu sytuacjach należy upatrywać raczej szereg niezależnych od nas przypadków niż zdarzeń, za które jesteśmy odpowiedzialni. Ludzie religijni mogą się w takiej sytuacji odwoływać do Bożej opatrności, która nad nimi czuwa, obdarzając ich niezasłużonymi łaskami lub sprawiedliwie karząc za niegodziwe uczynki, wówczas jednak trudno mówić o przypadkowości. Skoro bowiem przyjmujemy, że istnieje osobowy Bóg, który przemawia do ludzi za pośrednictwem znaków rozpoznawalnych w przyrodzie lub dziejach, to wszelkie kaprysy losu zostają wyeliminowane¹⁹. Z kolei osoby negujące istnienie

¹⁸ Trudno w tej sytuacji dziwić się dociekaniom, co by było, gdyby Napoleon pokonał Rosję czy też gdyby Hitler został przyjęty do akademii sztuk pięknych.

¹⁹ Z tego powodu za wątpliwą należy uznać tezę Dariusza Łukasiewicza, że opatrnościowy plan wszechmocnego i wszechwiedzącego Boga obejmuje również te zdarzenia, które nie mają żadnych przyczyn, nie podlegają żadnym prawom, są bezcelowe i nieprzewidywalne. Jeśli bowiem nawet takie zdarzenia są możliwe, a nawet zachodzą, to stanowią część Bożego planu stworzenia (por. Ł u k a s i e w i c z, *Opatrność Boża, wolność, przypadek*, s. 392n.). Wniosek Łukasiewicza jest zbyt optymistyczny, w rzeczywistości bowiem zdarzenia, które nie mają żadnej przyczyny, wykluczają także Boga jako źródło swego istnienia. Podobnie zdarzenia z zasady nieprzewidywalne wykluczają możliwość, aby Bóg wiedział, czy lub kiedy się pojawią. Jeśli zaś nie mają one żadnego celu, to z definicji nie mogą być częścią opatrnościowego planu.

jakiegokolwiek osobowej Transcendencji, mogą się bronić przed przypadkowością życia za pomocą stoickiej obojętności, przy czym nie chodzi o wyzwolenie się z wszelkich emocji, lecz o gotowość na wszystko, co może nas spotkać.

Nawet uwzględniając rozmaite strategie egzystencjalne mające przeciwdziałać negatywnym skutkom przypadku, należy przyznać, że ludzkie życie przypomina dwuznaczny obrazek. Z jednej strony wszystko, co nas spotyka, wydaje się dziełem konieczności (jak dowodził Kubuś Fatalista), z drugiej – może być uznane za efekt naszych własnych i wolnych działań (jak przekonywał towarzysz Kubusia). Według pierwszego wszystko było zapisane w górze, wobec tego nie pomogą żadne lamenty, losu bowiem uniknąć nie można. Według drugiego nikt nie wie, co zostało zapisane w górze, można zatem wierzyć, że wszystko zależy od naszych wolnych decyzji. Paradoksalnie zatem rację mógł mieć i Pan, i Kubuś: „Cóż [...] robili? – Kubuś powiadał, iż to, co było napisane w górze; pan, iż to, co chciał; i obaj mieli słuszność”²⁰.

Ireneusz Ziemiński

²⁰ D i d e r o t, dz. cyt., s. 35.